Dodatek tygodniowy

przy Gazecie Lwowskiej.

Nr. 40. Dnia 2. Października 1858.

Wacław Hieronim Sierakowski,

starowierny pasterz w XVIII. wieku.

Przez
Mauryccego hr. Dzieduszyckiego.

(Obacz Nr. 2, 3, 4, 5, 6, 8, 9, 10, 11, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 25, 26, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 36, 37, 38 i 39 Dodatku tygodniowego.)

Dokończenie mowy Sierakowskiego w Senacie. Zwołanie nadzwyczajnego sejmu. Stronnicze zabiegi. List Sierakowskiego z Tomaszowa w aktach kapituły lwowskiej.

A gdy taki jest nasz ku Bogu, ku Kościołowi Jego Świętemu, ku zwierzchności Jego od Boga postanowionej, i ku Najświętszym Wiary ustawom i obrządkom postępek; czego nie doznają w czasach naszych domownicy i słudzy Jego duchowni, którym wiary i wszelkiej do nabycia ludzkości, prawnych rządów i do zrównania się z najoświeceńszemi narodami winni są przodkowie nasi. Świadkiem jest tego, coraz bardziej wzmagająca się ku duchownym niechęć, ku ich funduszom, od świętych i pobożnego wspomnienia godnych fundatorów, nadanym, zazdrośna nienawiść, i osób ich samych wzgarda. Świadkiem jeszcze odtąd żadnym uroczystym mocą Rzeczypospolitej wyrokiem nie zganiony ów ziemstwa warszawskiego dekret, niesłychanym w królestwie postępkiem, zgorszeniem wiernych i dobrych, z radością samych tylko wiary nieprzyjaciół roku 1758 wydany!

Wiara, o jej całość i pomnożenie w przodkach naszych gorliwość i ku niej pobożność, za błogosławieństwem Boga, na swoich dobroczynnego, przyprowadziła Polaków, do tak obszernego granic swoich rozprzestrzenienia; czyli szczęśliwym orężem, czyli obyczajów ludzkością czyli ich mocy i potęgi poważeniem; przysposabiając im i pozyskując wiele przyległych Narodów, i tak obszernie, jak przed przyjęciem świętej wiary nie panowali.

Wiara, a za nią opieka i pomoc Boska, zawsze nam i cudownie świadczona, przyprowadziła nas do tak wysokiej u postronnych sławy i szacunku, iż się pod naszą protekcyą chętnie, nam przyleglejsi udawali, i żeśmy nie tylko sobie, ale i im przygodnemi byli, gdyśmy całą mahometańskiej monarchii potęgę, na sobie, niebezpieczne na całe chrześciaństwo odwracając zamachy, utrzymywali.

Wiara nakoniec, i za nią od Boga nadgroda, przysporzyła nam dobrego mienia i rozmaitego szczęścia, w które przodkowie nasi opływali. Uszczerbek zaś tej wiary, ba prawie niedowiarstwo, którego u wielu modnych dzisiejszych potomków doświadczamy, i doznajemy, powoli nas sposobi do tej klęski, którą nam Boska sprawiedliwość gotuje. Co mówię, wiem że będzie u innych poczytane za uprzykrzone i nieprzyzwoite miejscu i czasowi kazanie, od drugich, modniej o zdaniach sądzących, fanatyzmem nazwane; ale ja mówię jako Biskup i prawowierny Senator, kombinujący politykę z wiarą; i jak każdy dobry, prawowiernego Kościoła syn i dobry Polak mówi i sądzi, na co słusznie ubolewa, i w czem poprawy pragnie, a co być może i powinno przy gorliwości z przykładnością złączonej, nie tylko nas Biskupów ale też i tej do której prawowierni pobożni królowie są obowiązani. — Jakoż aczkolwiek Stefan Batory, i Zygmunt III. wielcy W. K. Mości pana Naszego Miłość. poprzednicy, ledwo kilku katolików świeckich w senacie zastali (cóż mówić o generalnem całej Polski zepsuciu), przecie przykłady, i usilną gorliwością swoją, przywiedli rzeczy, do pierwszej szczęśliwej dla Wiary pory; z której były wypadły przez niedostatek tejże gorliwości, dysymulacya i obojętność, pierwszego przed sobą panowania. Tyle może królewska gorliwość; i tej mocy, my nie płonnie i nie podchlebnie z wiadomej nam, i oświadczonej W. K. Mości tejże gorliwości spodziewamy się. Przy niej jako my wszyscy pod szczęśliwym W. K. Mości panowaniem, za przykładem Jego, we wszelkim stanie, odmienić powinniśmy to, czem gniew Boski na Ojczyznę naszą pobudziliśmy: tak czynię otuchę, że Bóg który umie odmieniać wyroki swoje, gdy grzesznik odmienia życie; i tę karę którą na nas sprawiedliwie nagotował, w miłosierdzie i litość przemieni.

Coby zaś dalej w tym razie, i w tych pierwszych niepomyślności naszej krokach, czynić nam należało, i do jakich ludzkiej rady udawać się środków, i sposobów? Należałoby, najpierwej ganić i obwiniać mocno ten Ichmościów panów dysydentów postępek; że ważyli się wzruszać tak gruntowną Ojczyzny swej, Rzeczypospolitej naszej spokojność, przeciwko niej nie prawnie łączyć się i spisować; skargami o niesprawiedliwość i gwałty onę przed postronnemi oczerniać, i potencye sąsiedzkie, jej z dawności i zawsze przyjaźne, przychylne i sprzymierzone, a niemniej wielkie i mocne, na nie obruszać i pobudzać; co jako się stało przeciwko dawnym i nowym wszystkim prawom, wszyscy widzą i sądzą!.. Od roku bowiem 1573, którego *in turbido Interregni* i oraz *in turbido* powstających przeciwko wierze świętej złych nauk, po zeszłej panującej nam chwalebnie Jagiellońskiej familii, konfederacya warszawska (nad którą Ichmość panowie dysydenci nic nam pozoraniejszego podobno zarzucić i za sobą przywieść nie mogą) obwarowała wszelkim na ten czas w Polszcze będącym sektom, wolność i bezpieczeństwo; poprawiała zaś powoli przez ten wszystek czas i zmniejszała Rzeczpospolita, tę od nich wymuszoną ustawę; przywodząc rzeczy do dawnych, a nigdy ważnie nie zwątlonych o religii obrębów; lubo łaskawie zastawiała się w dokonaniu rygorów, na akatolików dawniej postanowionych, i do tej stan Ichmościów dysydentów przywiodła pory, że my na tem przestajemy, i nigdzie pod panującą inną religią, katolicy tej wolności, honoru, swobody, i bezpieczeństwa nie mają, jakiemi są u nas Ichmość zaszczyceni, i zasłonieni. Jednak nie chcę ich ganić, i obwiniać, bo każdy z naturalnej ku dobru swojemu chęci, pragnie i szuka większego szczęścia i mienia swego polepszenia, byleby to przyzwoitemi, sprawiedliwemi i prawdziwemi sposobami działo się. Dopieroż nie chcę ganić i najmniej winować Najjaśniejszych Monarchów za niemi się interesujących, i ich żądania popierających; bo ci jakby od uciśnionych i prześladowanych przez nas, skargi, żale, i obszerne przeciwko nam bez nas informacye przyjąwszy, w protekcyą i obronę swoję ich przyjęli, lubo sposobem nam dotkliwym. Ale chcę tę W. K. Mści, Panu Naszemu Miłościwemu z obowiązku przysięgłego dać radę, i to moje przełożyć zdanie, któreby świętej naszej religii katolickiej honorowi i bezpieczeństwu naszego całości, dogodzić tymczasem mogło, Ichmościów panów dysydentów cierpliwemi w pretensyach i kwestyach ich uczynić, i Najjaśniejszych Monarchów za niemi czyniących najmniej nie urazić.

Te kwestye i pretensye, gdy się inaczej uspokoić nie chcą, potrzebowałyby wprawdzie zupełnego Stanów wszystkich Rzeczypospolitej zgromadzenia, ale o tem czyli W. K. Mość, pragniesz go i życzysz, czy nam proponujesz, i czy nad tą propozycyą deliberować mamy? nic w liście cyrkularnym, nic w propozycyach od tronu nie mamy. Gdyby zaś według zdań przytomnej rady Sejm extraordynaryjny na to miał być od W. K. Mości determinowany i naznaczony, nie rozumiem, aby dla uspokojenia kwestyi, i pretensyi tych miał być zgodny, i dostarczający, i dla tego: aby miał być złożony z wielu miar nie sądzę.

Nie jest to dwuniedzielnego czasu robota, *opus saeculorum*, dzieło wieków, za osobliwszą łaską Boską wykonane i ugruntowane obalać, czyli reformować i poprawiać; ledwie Sejmu ordynaryjnego sześćniedzielnego przeciąg na to wystarczyćby mógł, że aby się co gruntownie bez błędu, ile w tak wielkiej, trudnej, i delikatnej materyi stało, trzeba do deliberacyi, reflexyi, uwag i ułożenia dobrej rezolucyi projektów i senatowi i stanowi rycerskiemu, i samemu W. K. Mści. czasu pozwolić.

Jesteśmy o niedotrzymanie traktatów Oliwskiego i innych obwinieni i oskarżeni przed Najjaśniejszemi potencyami; te skargi prze-

łożone na nas, zjednały sobie protekcyą i pomoc. My się do winy nie znamy, owszem one na obwiniających składamy, możemyż być bez poznania sprawy sądzeni, i do satysfakcyi niewoleni? sądzić ani Ichmć dysydenci nas nie mają, ani my ich chcemy; więc zdać się nam należy i spuścić na sąd, i uznanie Najjaśniejszych tego pokoju (złamanego czyli nie) gwarantów.

Najjaśniejsza Imperatorowa JMĆ. Rosyjska, i Najjaśniejszy król JMĆ. Pruski, tudzież insze protestantów Najjaśniejsze potencye, uprzedzone od Ichmców dysydentów żałącemi się na nas prośbami, ich stronę przyjęły, utrzymują sprawę, i usilnie popierają. My katolicy nikogo za sobą nie prosimy, ani się tam gdzieśmy oskarzeni, z niewinności naszej explikujemy. Któż nam własne nasze o siebie niedbalstwo chwalić, kto gdy upadniemy dźwigać nas, i kto żałować nas będzie? ba! kto urągać się z nas nie będzie?

O sprawiedliwości, tyle razy nam oświadczonej dobroci tych wysokich i wielkich tronów, które dysydentski interes w obronę wzięły, najmniej nam wątpić nie trzeba, że nam nie zabronią udać się po rozsądek w tej sprawie do naszych wspomnionego Oliwskiego pokoju gwarantów, którzy się obiecali i przyrzekli być wieczną tychże traktatów rękojmią, ani my bez urazy ich majestatów rekursu do nich czynić, zaniedbać nie możemy. A ci są: **Cesarz Imć. Chrześciański**, i królowie: Ich. Mć. **Francuzki i Hiszpański**, obadwa prawnukowie Wielkiego Ludwika XIV., pośrednika i gwaranta specyalnego od wszystkich stron pokój zawierających zgodnie, i uroczyście z pomyślnym skutkiem przyznanego. A że nie mniej należy referować się nam i do Ojca Świętego, jako *ad Summum Arbitrum* najwyższego sędziego, w rzeczach religii, bez którego nic słusznie i warownie stanowić nie możemy; więc i do niego po radę, zdanie, i pomoc udać się nam, jako owcom do pasterza, synom do ojca, żebyśmy w tak trudnej sprawie nie zbłądzili, należy. Należy także, a koniecznie i tych wszystkich informować dostatecznie i lepiej za nami, którzy przeciwko nam inszemi informacyami są uprzedzeni.

Jeżeli Najjaśniejszą Imperatorową IMć. i Najjaśniejszego Króla IMć. pruskiego i inne wspólną umową za Ichmciami dysydentami czyniące potencye, interesuje proszących obcego od nas obrządku ludu sprawa, będzie nie mniej interesował katolickich panów od nas podobnie p:oszonych wspólny Im i nam religii interes. Nie żebyśmy mocy przeciwko mocy wzywać i zażywać chcieli, od czego chcę mieć myśl moję daleką: zwłaszcza gdy Najjaśniejsi Ichciów panów dysydentów protektorowie słusznością i ludzkością, a nie gwałtem, ani musem z nami postępować w deklaracyach swoich oświadczają się; ale uciekać się pod rozsądek gwarantów, żebyśmy światu pokazali i świat żeby widział: czy łamiemy traktaty, i czy przeciw prawu, sprawiedliwości, i ludzkości z Ichmościami dysydentami tak postępujemy, jak oni o nas w manifeście, w skargach i cudzoziemskich Nowinach *publicum* informują!

Niech się nie tęskni Imć panom dysydentom zaczekać ten rok jeden do Sejmu ordynaryjnego; nagle bowiem, bez przyzwoitych deliberacyi, i przygotowania odpowiedzi powinnych na zarzuty, i żądania, nic się warownie stanowić nie może, ani w tych okolicznościach powinno.

A tym czasem W. K. Mość z ojcowskiej ku dobru ojczyzny pieczołowitości, w tak wielkim interesie, który się naszych gwarantów, nie tylko jako panów katolickich, ale też jako stróżów naszych traktatów tycze, racz wysłać posłów przyzwoitych, dobrze rzeczy wiadomych i ś. wierze przychylnych, którzyby ich skutecznie informować o naszym stanie, i całej tej sprawie mogli, i dostateczną instrukcyą mieli; także do Ojca ś. powinnego rekursu koniecznie odbiegać nie należy, i nie godzi się.

Niemniej zaś mądrych, poważnych a gorliwych o wiarę i o prawa ojczyste posłów wyszlij W. K. Mść. (z miejsca mego suplikuję), do Najjaśniejszej Imperatorowej Jmci rosyjskiej, i do Króla Jmci pruskiego, jakoteż do inszych Monarchów jednoż z niemi rozumienie za Ichmościami dysydentami mających, którzyby z naszej też strony Im remonstracye uczynili wspierające i broniące rzetelnie sprawę naszą, zle, niesprawiedliwie, i nie rzetelnie udaną, i niewinność naszą żeby skutecznie utrzymali. Ufam bowiem tak naszych praw i postępków słuszności, jakoteż tak wielkich, sprawiedliwych, przemożnych, i wspaniałych Monarchów sentymentom; iż i prawdę przyjmą, onę uznają, i stronie naszej chęć przyjaźną pokażą.

Czyń zgoła W. K. Mość Pan mój Miłościwy, co królowi prawowiernemu przystoi, co święta Jego gorliwość, tyle razy oświadczona, radzi, co obowiązki utrzymania praw (między któremi najprzedniejsze są tyczące się religii), co od Boga powierzona, i od W. K. Mci. solennie poprzysiężona wiary, i ojczyzny naszej opieka wyciąga. Zprzymierzeni zaś gwaranci nasi ze swojej strony wiem nie zaniedbają ułatwić nam szczęśliwych przyszłego Sejmu ordynaryjnego sukcesów z naszem i Ichmościów panów dysydentów uspokojeniem."

Większość głosów uchwaliła jednak zwołanie nadzwyczajnego Sejmu na dzień 5. października t. r. Była to rzecz z daleka ukartowana; a kiedy niemożna się było spodziewać, aby po uchwale zapadłej na ostatnim Sejmie, cały naród przychylił się przez posłów swych do zupełnie przeciwnych postanowień, poddał już był przewrotny Referendarz koronny Gabryel Podoski projekt, który mało komu wtenczas znany stał się osią wszystkich następujących zdziałań.

Miano więc, korzystając z rozdwojenia stronnictw, z niechęci dla Czartoryskich i króla, wywołać sztucznie jeneralną konfederacyą wszystkich nieprzyjaciół dworu i pragnących starej wolności. Taka konfederacya skupiając w sobie wszystkie władze w narodzie a rozstrzygając większością głosów, mogłaby według prawa i musiałaby układać się z konfederacyami dysydentów za pośrednictwem Carowej, któraby zagwarantowała oraz najszerszą wolność szlachecką, nienaruszoność Rzeczypospolitej, i odpowiedni rozwój prawodawstwa; a układy tych konfederacyi miały być dopiero przyjęte na łącznym Sejmie pod wpływem tylu działających przeważnych żywiołów. Nie naszą jest rzeczą wysnuwać ciąg odpowiednich matactw, bo nie pisząc dziejów onego czasu, musimy się ograniczyć na tem, co do zrozumienia kroków i mów naszego Senatora i Pasterza jest niezbędnem. To pewna, że z dziwną zręcznością prowadzono te intrygi, i że najuczciwsi patryoci z przyrodzonej Polakom dobroduszności zostali wyprowadzeni w pole, łudzącemi pozorami, i widokami lepszej przyszłości.

Niebawem zawrzało w całej Polsce jak w roju: sam Podoski, jego i Repnina wysłańcy rozburzyli umysły i nastrajali ich do swego zamiaru. Litwę pozyskano pozwolonym do kraju powrotem ukochanego jej, a już od r. 1764 za granicą przebywającego i od dóbr swych odsadzonego księcia Karola Radziwiłła. Jakoż już 29. maja zawiązała się w Wilnie konfederacya tymczasowo pod laską jego przyjaciela Stanisława Brzestowskiego, starosty bystrzyckiego, dla utrzymania praw i swobód od Carowej zaręczonych. Uznano skargi dysydentów i nieunitów za słuszne, uznano ich prawa do równości we wszystkiem, uznano konfederacyą toruńską i słucką za prawne. Utyskując na odmianę praw zasadniczych, na dumę niektórych magnatów (Czartoryskich) grożącą równości i wolności i dążącą do despotyzmu, widzą w deklaracyach Carowej świętobliwe zamiary, w jej wojskach przyjaźne posiłki dla zapobiegania nierządom, które roznieca domowa ambicya, pod pozorem wiary. Przyrzekają więc sobie uroczyście, iż się nie rozejdą aż Sejm nadzwyczajny, pod gwarancyą i protekcyą Carowej, o którą najusilniej proszą, nie postanowi tego wszystkiego, co dla utrzymania praw, swobód i odpowiedniejszego kształtu rządów nadal jest niezbędnie potrzebnem.

Ledwie wrócił 3. czerwca do Wilna pod zasłoną rosyjską, książę Radziwiłł, zaraz przyjętemu tryumfalnie oddano marszałkowstwo tej konfederacyi. Na odgłos o niej, zaczęły tworzyć się podobne po wszystkich województwach i stu siedmdziesięciu ośmiu marszałków tychże zbierało się dążyć w ich imieniu do Radomia, który oznaczono jako miejsce zbioru i połączenia się wszystkich konfederatów dla zawarcia konfederacyi jeneralnej.

Ciekawy do poznania tego czasu znajduję w aktach kapituły lwowskiej list pisany przez Sierakowskiego z Tomaszowa dnia 20. czerwca 1767 do oficyała Mikulskiego, gdzie mu donosi: „że Biskup ruski lwowski Leon Szeptycki miał wydać jakiś edykt, bardzo groźny dla łacińskiego duchowieństwa, że nakazuje robić schadzki i konfederacye po cerkwiach przy drzwiach zamkniętych, niemniej jakieś egzamina i że pisał do rosyjskiego jenerała Kreczetnikowa w tych stronach dowodzącego list bardzo rażącej treści, którego odpis dostał i pokazywał Sierakowskiemu Konarski, kasztelanic biecki. Żądał więc od Mikulskiego bliższych o tem objaśnień; lecz śladu takowych nigdzie nie znalazłem."

(d. c. n.)

Wychowanie publiczne.

Stan szkół, nauk i uczniów w roku 1857.

(Obacz Nr. 19, 20, 21, 31, 32, 33, 34, 35, 37, 38 i 39 Dodatku tygodniowego.)

V. Szkoły elementarne. (Dalszy ciąg.)

F) W obwodzie stanisławowskim.

25) Szkoła trywialna w Dubowcach. Gmina Dubowce z przysiołkiem Dchową płaci nauczycielowi 160 złr. rocznie. *b)* Przynależna gmina Wodniki płaci 20 złr. rocznie, *c)* Zgromadzenie Sióstr miłosierdzia w Maryampolu jako państwo gruntowe 15 złr. rocznie, *d)* arendarz w Dubowcach Samuel Jezkowicz przez ciąg pobytu swego w gminie 5 złr. rocznie, *e)* pani Julianna Harasymowicz, żona gr. k. proboszcza w Dubowcach 2 złr. rocznie przez ciąg pobytu w gminie, *f)* diak w Dubowcach Teodor Herasymowicz 2 złr. przez ciąg pobytu swego w gminie, *g)* gr. k. proboszcz miejscowy Teodor Herasymowicz ustąpił na korzyść nauczyciela dwa grunta objętości 1,334 sążni kwadratowych. Wszelkie inne koszta utrzymania szkoły ponosi gmina Dubowce z Dchową.

26) Szkoła trywialna w Podbereżu. Dziedzic W. Antoni Kęplicz zobowiązał się dawać z lasu 3 sągi kubiczne drzewa opałowego dla szkoły, jak długo będzie w posiadaniu tej majętności. To zobowiązanie ważne jest i dla jego potomków, którzy prawem dziedzictwa lub darowizny będą w posiadaniu wsi Podbereże. Gmina płaci nauczycielowi 180 złr. rocznie, a oprócz tego ustąpiła na korzyść jego pastwisko objętości 480 sążni kwadr. Gr. k. proboszcz miejscowy, Jan Niedzielski, płaci nauczycielowi rocznie 3 złr., jak długo zostawać będzie na plebanii. Wszystkie inne koszta utrzymania szkoły ponosi gmina miejscowa.

27) Szkoła parafialna w Komarowie. Gmina płaci nauczycielowi rocznie 96 złr., a dziedzic tamtejszy W. Krzeczunowicz zobowiązał się płacić roczny dodatek 5 złr. jak długo będzie w posiadaniu tego majątku, i ustąpił na korzyść nauczyciela 2 morgi pola. Miejscowy gr. k. proboszcz Antoni Mogilnicki płaci rocznie 2 złr. przez ciąg pobytu swego na plebanii, a oprócz tego ustąpił na użytek nauczyciela grunt objętości 1 morga 1,417 sążni kwadratowych. Na opał szkoły wyznaczył dziedzic pomieniony rocznie 30 fur drzewa, a wszelkie inne koszta utrzymania szkoły ponosi gmina miejscowa.

28) Szkoła parafialna w Ściance. Gmina ponosi wszelkie koszta utrzymania szkoły, i płaci nauczycielowi 80 złr. rocznie gotówką, osypem 12 korcy zboża, a to: 5 korcy żyta, $^1/_2$ korca pszenicy, 3 korcy kukurudzy, $2^1/_2$ korcy jęczmienia i 1 korzec hreczki

29) Szkoła parafialna w Hrehorowie. Gmina miejscowa płaci nauczycielowi 50 złr. rocznie gotówką, osypem 32 meców zboża, a to: 20 meców jęczmienia i 12 meców hreczki, i ponosi wszelkie inne koszta utrzymania szkoły.

30) Szkoła parafialna w Jezierzanach. Gminy Jezierzany i Wierzbiatyn ponoszą wszelkie koszta utrzymania szkoły, i płacą nauczycielowi rocznie 100 złr. gotówką, osypem 12 korcy 24 garcy zboża, a to: 4 korcy żyta, $4^1/_2$ korcy kukurudzy, $3^3/_4$ korcy jęczmienia lub hreczki.

31) Szkoła parafialna w Petrylowie. Gmina płaci nauczycielowi 100 złr. rocznie i ponosi oprócz tego wszelkie inne koszta utrzymania szkoły.

32) Szkoła parafialna w Jarhorowie. Gmina ponosi wszelkie koszta utrzymania szkoły, i płaci nauczycielowi rocznie 50 złr. gotówką, osypem 20 meców zboża, w połowie żyta, a w połowie kukurudzy. Oprócz tego ustąpił mu tamtejszy gr. k. proboszcz, Chryzant Buczacki, jak długo zostawać będzie na plebanii, bezpłatnie pole objętości jednego morga.

33) Szkoła parafialna w Wyczołkach. Na pomieszczenie szkoły tamtejszej i na pomieszkanie dla nauczyciela ustąpił gr. k. proboszcz Chryzant Buczacki bezpłatnie zabudowanie wzniesione na gruncie do cerkwi należącym, a to na czas pobytu swego na plebanii. Gmina ponosi wszelkie koszta utrzymania szkoły, zobowiązała się także i do postarania się o inne zabudowanie na szkołę i na pomieszkanie dla nauczyciela, jeśliby następcy proboszcza jk. Buczackiego, domu wspomnionego nadal ustąpić nie chcieli. Nauczycielowi miejscowemu płaci rocznie 80 złr. gotówką, a osypem 12 meców zboża twardego, w połowie żyta, w połowie kukurudzy.

G) W obwodzie stryjskim.

34) Szkoła prafialna w Wołosiance. Gmina ponosi wszelkie koszta utrzymania szkoły, i płaci nauczycielowi rocznie 90 złr. gotówką.

H) W obwodzie kolomyiskim.

35) Szkoła trywialna w Czernelicy. Tamtejsza gmina chrześciańska płaci nauczycielowi 214 złr. 40 kr. rocznie, a żydowska 12 złr. Oprócz tego ustąpiła mu gmina jeden morg gruntu, a miejscowy rz. k. proboszcz Chrystyan Liss przyczynia się do płacy jego datkiem 5 złr. rocznie, jak długo zawiadywać będzie parafią tamtejszą, jak niemniej i gr. k. proboszcz Michał Popiel datkiem 3 złr. pod tym samym warunkiem. Dziedzic Czernelicy, W. Napoleon Raciborski, zobowiązał się wydawać z lasów swych przez ciąg 10ciu lat po 2 sągów drzewa opałowego, a spadkobiercy śp. Szaboja jako współwłaściciele Czernelicy także po 2 sągów drzewa, które gmina, ponosząca i inne koszta utrzymania szkoły, ma własnem staraniem wyrąbać i na miejsce dostawić.

I) W obwodzie czortkowskim.

36) Szkoła trywialna w Postołówce. Szkoła ta jest wspólna dla gmin Rakówka i Postołówka, które ponoszą wszelkie koszta utrzymania szkoły, i płacą nauczycielowi rocznie 130 złr. gotówką, osypem 32 korcy 16 garcy zboża, a to: 16 korcy 8 garcy żyta, 8 korcy 4 garcy owsa i tyleż hreczki.

37. Szkoła trywialna w Mszańcu. Uposażenie nauczyciela miejscowego takie: *a)* gmina Mszaniec płaci mu rocznie 44 złr. 30 kr. gotówką i 24 korcy zboża, a to: 4 korcy pszenicy, 6 korcy żyta, 7 korcy jęczmienia i tyleż hreczki; *b)* miejscowy gr. k. proboszcz Hilary Kotowicz przez ciąg pobytu swego na plebanii 4 złr. rocznie; *c)* arendarz Hersz Weisbrod przez czas trzymania propinacyi 1 złr. 30 kr. rocznie, *d)* kowal Wojciech Bogucki 1 złr., jak długo będzie w gminie. Oprócz tego ustąpiła gmina na rzecz nauczyciela gospodarstwo rustykalne objętości 11 morgów 340 sążni kwadratowych, wybudowała na tym gruncie szkołę, na którą JExcel. hrabia Kajetan Lewicki dostarczył bezpłatnie cały budynek, a na pierwsze potrzeby urządzenia jej darował 25 złr. Wszelkie inne koszta utrzymania szkoły ponosi także gmina miejscowa.

K) W obwodzie przemyskim.

38) Szkoła trywialna w Rokietnicy. Gmina ponosi wszelkie koszta utrzymania szkoły, i płaci nauczycielowi rocznie 100 złr. gotówką, osypem 10 korcy zboża, a to: 4 korcy żyta, 4 korcy jęczmienia, 1 korzec pszenicy i 1 korzec grochu.

39) Szkoła trywialna w Dobrej. Nauczycielowi oddano do użytku gospodarstwo wiejskie objętości 18 morgów $363^2/_4$ sążni kwadratowych, pochodzące z daru państwa gruntowego Sieniawy, a gmina Dobra płaci mu rocznie gotówką 100 złr. Na opalenie szkoły daje państwo gruntowe Sieniawa 12 sągów drzewa rocznie; inne koszta utrzymania szkoły ponosi gmina.

40) Szkoła trywialna w Ostrowie. Gmina miejscowa płaci nauczycielowi rocznie 180 złr. gotówką, i ponosi wszelkie inne koszta utrzymania szkoły.

L) W obwodzie sanockim.

41) Szkoła trywialna w Rogach. Uposażenie nauczyciela jest takie: *a)* gmina Rogi płaci mu rocznie 80 złr. gotówką, *b)* dziedziczka, jw. hrabina Wanda Dembińska dopłaca rocznie 10 złr., *c)* rz. k. proboszcz w Rogach, jk. Antoni Schmutz rocznie 5 złr., jak długo zawiadywać będzie parafią, *d)* z procentów w kwocie 100 złr. rocznie od kapitału 2,000 złr., który pochodzi z daru wysłużonego rz. k. proboszcza w Rogach, jk. Łukasza Carymowicza. Wszelkie inne koszta utrzymania szkoły ponosi gmina z wyjątkiem tylko opału, o który sam nauczyciel ma się postarać.

42) Szkoła trywialna w Bukowsku. Gmina ponosi wszelkie koszta utrzymania szkoły, i płaci nauczycielowi 165 złr. rocznie. Oprócz tego dopłaca państwo gruntowe 5 złr. rocznie, a rz. k. proboszcz miejscowy Jan Skoczyński 4 złr. rocznie, jak długo zawiadywać będzie parafią.

43) Szkoła parafialna w Lubatowie. Gmina płaci nauczycielowi 80 złr. rocznie, a miejscowy rz. k. proboszcz Koziorski 5 złr. rocznie, jak długo zawiadywać będzie parafią. Rz. k. kapituła w Przemyślu zobowiązała się dawać na opalenie szkoły 6 sągów drzewa corocznie, a na wybudowanie jej wyznaczyć bezpłatnie budulec z lasów miejscowych. Wszelkie inne koszta utrzymania szkoły ponosi gmina miejscowa.

44) Szkoła parafialna w Lubatówce. Gmina płaci nauczycielowi rocznie 40 złr., tudzież 50 złr. jako procent od obli-

gacyi indemnizacyjnej w sumie 1.000 złr., jaką wysłużony rz. k. proboszcz w Rogach, jk. Łukasz Carymowicz na rzecz szkoły miejscowej przeznaczył. Dziedziczka, w. Marcela Trzeciecka zobowiązała się wyznaczyć co roku na opalenie szkoły z lasów swych corocznie po 2 sągów drzewa, które gmina ma swemi furami na miejsce dostawić. Wszelkie inne koszta utrzymania szkoły ponosi gmina miejscowa.

45) Szkoła parafialna w Jasionce. Szkoła ta jest wspólna dla gminy Jasionki i Cergowy; pierwsza z nich płaci nauczycielowi rocznie 60 złr., druga 30 złr. Dzierzawca Cergowy, p. Stanisław Glazor zobowiązał się płacić nauczycielowi 10 złr. rocznie przez ciąg swej dzierzawy, a miejscowy rz. k. proboszcz Andrzej Stelmachewicz 5 złr. rocznie, jak długo zawiadować będzie parafią. Państwo gruntowo, rz. k. kapituła w Przemyślu, zobowiązało się wyznaczyć z lasów miejscowych corocznie po 6 sągów drzewa na opalenie szkoły, które to drzewo mają obie gminy pomienione dostawić swemi furami na miejsce.

46) Rz. k. szkoła parafialna w Besku. Nauczycielowi tamtejszemu, który jest oraz i organistą z osobną od proboszcza płacą 30 złr. gotówką, z dodatkiem trzech kóp żyta i ogrodu warzywnego, płaci rz. k. gmina parafialna w Besku rocznie 50 złr., a gmina Mymon przynależna do tej szkoły 10 złr., do czego przyczynia się także i miejscowy rz. k. proboszcz Ludwik Fleischmann datkiem 5 złr. rocznie, jak długo zawiadywać będzie parafią. Wszystkie inne koszta utrzymania szkoły ponoszą gminy wspomnione.

47) Gr. k. szkoła parafialna w Besku. Nauczyciel przy tej szkole jest oraz i diakiem, i za drugi ten obowiązek pobiera 8 korcy jęczmienia. Za pierwszy płaci mu gmina 50 złr. rocznie, a oprócz tego ponosi i wszelkie inne koszta utrzymania szkoły.

48) Szkoła parafialna w Miejscu. Nauczyciel tamtejszy jest oraz i organistą, za który-to drugi obowiązek pobiera rocznie 20 złr. w gotówce i 10 kóp zboża. Za pierwszy płaci mu gmina 100 złr. rocznie, a tamtejszy rz. k. proboszcz Wincenty Padewicz 10 złr. rocznie, jak długo będzie parafią zawiadywać. Dziedziczka, W. Marcela Trzeciecka, zobowiązała się wyznaczyć z lasów miejscowych 2 sągów drzewa rocznie na opalenie szkoły, wszelkie inne koszta utrzymania tej szkoły ponosi gmina. (Dokończenie nastąpi.)

Gorzelnie i browary w lwowskim okręgu administracyjnym.

Wydatek w lipcu 1858 — 1857.

(Obacz Nr. 5, 9, 15, 18, 25, 26, 28 i 32 Dodat. tygod.)

Nr.	Powiaty kameralne	Wódka: Ilość gorz. w lipcu 1858	Ilość wiader zacieru w lipcu 1858	Ilość gorz. w lipcu 1857	Ilość wiader zacieru w lipcu 1857	Zestawienie w lipcu 1858: Zajętych gorzelni więc.	Zajętych gorzelni mniej	Wydanych wiader zacieru więcej	Wydanych wiader zacieru mniej	Piwo: Ilość bro. w lipcu 1858	Ilość wiader piwa w lipcu 1858	Ilość bro. w lipcu 1857	Ilość wiader piwa w lipcu 1857	Zestawienie w lipcu 1857: Zajętych browarów więc.	Zajętych browarów mniej	Wydanych wiader piwa więcej	Wydanych wiader piwa mniej
1	Brody	4	7.818	—	—	4	—	7,818	—	23	4,256	20	3,085	3	—	1,171	—
2	Brzeżany	5	5,943	1	800	4	—	5,143	—	12	1,698	11	1,348	1	—	350	—
3	Czerniowce	—	—	1	680	—	1	—	680	16	3,145	16	3,473	—	—	—	328
4	Kołomyja	4	103	15	4,945	—	11	—	4,842	5	810	6	590	—	1	220	115
5	Lwów	—	—	—	—	—	—	—	—	10	2,405	8	2,078	2	—	327	—
6	Przemyśl	2	242	—	—	2	—	242	—	18	4,441	18	4,392	—	—	49	—
7	Sambor	—	—	—	—	—	—	—	—	8	2,772	7	2,079	1	—	693	—
8	Sanok	—	—	—	—	—	—	—	—	12	1,309	10	1,184	2	—	125	—
9	Stanisławów	23	27,395$^{20}/$	23	12,813$^{20}/$	—	—	14,582	—	11	2,597$^{20}/$	11	2,460$^{20}/$	—	—	137	—
10	Stryj	—	—	—	—	—	—	—	—	12	2,576	10	1,910	2	—	666	—
11	Tarnopol	3	5,350	—	—	3	—	5,350	—	19	3,867	17	2,512	2	—	1,364	—
12	Żółkiew	1	465	—	—	1	—	465	—	11	1,909	11	1,436$^{20}/$	—	—	472$^{20}/$	—
	Razem . .	100	47,316$^{20}/$	40	19,238$^{20}/$	2	—	28,078	—	157	31,794$^{20}/$	145	26,548	12	—	5,246$^{20}/$	—
	Do tego produkcya w samym Lwowie:									11	6,066	12	5,400	—	1	666	—
	Suma ogólna:									168	37,860$^{20}/$	157	31,948	11	—	5,912$^{20}/$	—

Augustów czyli: **Mosty wielkie. R.** 1550, 1583, 1627, 1628, 1694 i **1759.**

August III. potwierdza potwierdzone już od Zygmunta III. i Jana III. przywileje Zygmunta Augusta i Stefana Batorego, tyczące się przeistoczenia wsi na miasteczko i onego urządzenia.

Augustus Tertius Dei gratia Rex Poloniae, Ma|gnus Dux Lithvaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogi|tiae, Kijoviae, Volhyniae, Podoliae, Podlachiae, Livoniae, Smo|lensciae, Severiae Czerniechoviaeq(ue), nec non Haereditarius Dux | Saxoniae et Princeps Elector | Significamus praesentibus literis Nostris, quorum interest universis et singulis. | Productas esse coram Nobis literas pargameneas, continentes in se confirmationem privilegio|rum oppido **Mosty** alias **Augustow** dicto, per Ser(enissi)mos Antecessores Nostros benigniter concessorum, | manu Ser(enissi)mi olim divae memoriae Joannis Tertii Regis Poloniae subscriptas, et sigillo majori | Regni in pixide laminea subappensa expresso, communitas, sanas, salvas et illaesas, omniq(ue) pror|sus suspicionis nota carentes; supplicatumq(ue) est Nobis, ut easdem authoritate Nostra Regia | approbare et confirmare dignaremur. Quarum quidem literarum tenor est ejusmodi.

August Trzeci *z Bożej łaski Król Polski, Wielki Książę Litwy, Rusi, Prus, Mazowsza, Żmójdzi, Kijowa, Wołynia, Podola, Podlasia, Łotwy, Smoleńska, Siewierza i Czerniechowa, a dziedziczny Książę Saski i Elektor. Oznajmujemy niniejszym listem wszystkim w ogóle i każdemu z osobna, komu o tem wiedzieć należy: Jako Nam przedłożony został list pergaminowy, przywilejów miasteczku* ***Mosty*** *także* ***Augustów*** *zwanemu przez Najjaśniejszych Poprzedników Naszych łaskawie nadanych potwierdzenie w sobie zawierający, ręką Najjaśniejszego niegdy świętej pamięci Jana Trzeciego Króla Polskiego podpisany i wielką pieczęcią koronną w wiszącej puszce blaszanej wyciśniętą stwierdzony, całkowity, nieuszkodzony i żadnego wcale podejrzanego znamienia na sobie nie mający: i że Nas upraszano w pokorze abyśmy go powagą Naszą królewską uznać i potwierdzić raczyli. Którego to listu osnowa jest następująca.* (C. d. n.)

Główny Redaktor **M. Szrzeniawa Sartyni.**

Z c. k. galic. Drukarni rządowej.